Nr. 281. | Na ożytość pocztowa opłacono gotówką. | Lwów, niedziela 7 listopada 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.

We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 80 Mk. (z przesyłką pocztą)

CENA OGŁOSZEŃ:

Za wiersz nonpareil. 2 Mk. Nadesłane 6 Mk. po kronice 8 Mk., w tekście 10 Mk. Drobne: wyraz 50 fen., tłustym drukiem podwójnie. Zamiejscowe o 50 proc. drożej, zagraniczne o 100 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska L. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: TOW. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Niebywała burza w Sejmie.

Przed nowemi rokowaniami.

Za kilka dni mają się rozpocząć ponowne rokowania, mające na celu zawarcie definitywnego pokoju. Czynią się przygotowania do wyjazdu nowej delegacyi. A przygotowaniom tym towarzyszą niepokojące pogłoski, jakgdyby szczęk chwilowo tylko spoczywającego oręża zdaje się dzwonić jak na trwogę.

Nie chcemy wierzyć, aby ktokolwiek w Polsce, odpowiedzialny, ważył się uczynić cokolwiek, co udaremnić miałoby dojście do zapoczątkowanego dzieła pokojowego, chociaż protesty rosyjskie wskazać usiłują Polskę, jako tę, która nie dotrzymuje zobowiązań.

Na rzekome wspieranie Bałachowicza i Petlury wskazuje się jako przyczynę zaostrzenia się sytuacyi i możliwość zerwania zawartych świeżo w Rydze układów.

Radia bolszewickie mają już utartą opinię, że treść ich odpowiada najczęściej zamiarom, czy pragnieniom ich autorów, zazwyczaj mijają się one z rzeczywistością, z całem społeczeństwem pragnęlibyśmy, aby istotnie tak było.

Wprawdzie nie obce nam jest rozmiłowanie w wojnie pewnych sfer w Polsce, które to zbożne rzemiosło chciałyby w swym rozkwicie podtrzymać, ale te czynniki nie będą decydować. W ręku awanturników nie mogą leżeć losy państwa.

Ani los Petlury, ani też Bałachowicza nie może dotykać obszaru państwa polskiego w zakreślonych układem pokojowym granicach, kwestya powstania Ukrainy czy Białorusi nie może wpłynąć na stan pokojowy między Polską a Rosyą.

Społeczeństwo pragnie pokoju, a co zatem idzie chce dotrzymać wszelkich zobowiązań przyjętych w układach.

Niewątpliwie pokój ryski nie rozwiązał wszystkich kwestyi wschodnich, tylko powierzchownie dotknął problemu, z kim Polska ma graniczyć na wschodzie. Wprawdzie w układzie tym mówi się o Ukrainie i nieistniejącej Białorusi, wprawdzie Polska ma graniczyć rzekomo z temi republikami, ale pokój ten właściwie niepodzielnie zawiera Rosya i jej na linii rozejmowej stoją wojska.

I chociaż to graniczenie faktyczne z Rosyą może nam się nie podobać, może pragnęlibyśmy innego rozwiązania, może chcielibyśmy widzieć u swych granic wschodnich innych a nie rosyjskich sąsiadów, ale daleko silniejszem od tego jest pragnienie pokoju.

Sztandar pokojowy mozolnie, wśród ogólnego odosobnienia w społeczeństwie, dzierżyła klasa pracująca, dziś też tem silniej staje na szańcu pokoju. Możemy być gorącymi zwolennikami federacyi, ale gorętszymi jesteśmy zwolennikami zakończenia wojny i nic odwieźć nas nie zdoła, aby tej zdecydowanej woli dać kategoryczny i niedwuznaczny wyraz.

Niech nikt w Polsce nie waży się igrać z ogniem!

Wyjeżdżająca z Warszawy nowa delegacya pokojowa musi otrzymać jasny mandat, że tak, jak cała pracująca Polska, szczerze pragnie pokoju i to, co imieniem państwa zostanie podpisane, będzie nienaruszalną świętością. Muszą zostać usunięte wszelkie wątpliwości.

Pierwsza faza rokowań, która się zakończyła zawarciem rozejmu i ustaleniem zasadniczych linii pokojowych wskazuje, że zaniepokojenie dzisiejsze nie ma realnych podstaw, że z łatwością usunięte zostaną pozory, że ze strony polskiej nie zostanie uczyniony żaden krok, któryby winę rozpętania nowej wojny mógł na nią zwalić.

Polska klasa pracująca oczekuje też, że po stronie rosyjskiej, w interesie ludu rosyjskiego, którego rzecznikiem mieni się rząd dzisiejszy istotne pragnienie pokoju znajdzie należyty wyraz.

Z SEJMU.

WARSZAWA. (Pat.) 5. listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu, przystąpiono do głosowania nad konstytucyą począwszy od art. 35.

P. Matakiewicz składa imieniem polskiego stronnictwa katolicko ludowego oświadczenie, że klub stojąc na stanowisku potrzeby senatu, wychodzi z założenia, że senat powinien mieć niemniejszy autorytet, niż sejm, a zatem składać się powinien z osób wybranych przez powszechne głosowanie, a nie mianowanych.

Mowca stawia wniosek, aby art. 35 i 36 odesłać do komisyi, co jednakże nie przeszkadza głosowaniu nad dalszymi artykułami.

P. Barlicki wnosi aby głosowanie nad konstytucyą odroczyć do wyczerpania rozprawy szczegółowej nad rozdziałem 5., konstytucyi.

W głosowaniu przyjęto 194 głosami przeciw 1100 głosom wniosek p. Matakiewicza (na lewicy głosy: górą Maślanka!) a wniosek p. Barlickiego odrzucono 171 głosami przeciw 170.

P. Niedziałkowski przemawiał w sprawie formalnej. W wyniku tego głosowania znaleźliśmy się w położeniu bez wyjścia, bo dalsze artykuły po dwu odesłanych do komisyi są takie, że rozstrzygnięcie ich wymaga przedtem zadecydowania o art 35 i 36.

Wskutek wielkiej burzy ze strony lewicy posiedzenie zostało przerwane.

Po ponownem podjęciu posiedzenia p. Kiernik oświadczył: Art. 35 i 36 zostały odesłane do komisyi, odesłanie zaś pozostałych artykułów do komisyi nie uzyskało większości. Ponieważ atoli między odesłanymi artykułami a pozostałymi istnieje związek, przeto stawiam wniosek głosowania nad rozdziałem IV konstytucyi o sądownictwie. P. Czapiński popiera wniosek przedmowcy, dodając, że stronnictwo jego protestowało przeciwko głosowaniu nad artykułami przesądzającymi sprawę senatu, i godzi się na głosowanie nad rozdziałem IV konstytucyi.

W głosowaniu wniosek p. Kiernika odrzucono 174 głosami przeciw 169.

Po ponownej przerwie o godz. 8 min. 45 marszałek ogłasza, że przystępuje do głosowania imiennego nad poprawką drugą PPS. do art. 37 tj. aby zamiast tego artykułu wstawić art. 51. i 53 projektu p. Niedziałkowskiego. Na lewicy wybucha znowu wrzawa i gwizdanie, bicie w pulpity itd. Sekretarze zbierają kartki; p. Dreszer wyrywa koszyk z kartkami sekretarzowi Hanasowi.

W sprawie formalnej zabiera głos p. Jan Dąbski i imieniem N. P. R. i P. S. L. oświadcza że ze względów zasadniczych oba kluby chciały odroczyć głosowanie nad artykułami dotyczącymi senatu. Intencya tych klubów nie została uwzględniona zarówno przez prawicę jak i przez niektóre ugrupowania lewicowe, gdyż Wyzwolenie głosowało łącznie z prawicą.

To stanowisko uniemożliwiło N. P. R. i P. P. S. dalsze głosowanie, wobec czego stronnictwa nie oddały kartek. Marszałek oznajmia, że p. Dreszer wyrwał sekretarzowi Hanaszowi koszyk z kartkami, czem uniemożliwił głosowanie. Za to p. Dreszer zostaje wykluczony na pięć posiedzeń.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godz. 4 popoł. Posłowie lewicowi, opuszczając salę posiedzeń, śpiewają: "O cześć wam panowie".

Bolszewicy wchodzą w skład armii litewskiej.

25 tysięcy Niemców przekroczyło granicę litewską.

WARSZAWA, 5 listopada (Pat.). „Narod podaje: Dwie dywizye niemieckie w sile 25.000 ludzi przekroczyły granicę litewską. Ruch koncentracyjny Niemców odbywa się wzdłuż linii Eytkuny Romeyki i Eytkuny Szyrszki. Pozatem na stacyi Kibarty znajduje się komisarz bolszewicki, który szereguje wypuszczonych z niewoli niemieckiej bolszewików. Zdatnych wciela odrazu do armii litewskiej, a nieodpowiednich wysyła do Rosyi.

Najazd kamieniczników na Sejm.

WARSZAWA. (tel. wł.). 5 listop. Dzisiaj wtargnęli pokrzywdzeni kamienicznicy do sejmu krzycząc: „Dajcie nam Marka, gdzie jest Grzędzielski!"

Zagrozili, że przyjdą ponownie, jeżeli nie spełni się ich żądań.

Dwie mowy polityczne.

Z pobytu Take Jonescu w Warszawie.

WARSZAWA. Pat. 5 listop. Minister spraw zagranicznych Sapieha na bankiecie wydanym dnia 4 bm. na cześć rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Take Jonescu wygłosił przemówienie w którem podniósłszy z uznaniem pracę Take Jonescu nad konsolidacyą stosunków pokojowych w Europie środkowej tak dalej mówił: Środkiem który przedewszystkiem uleczy wiele z tych ran, jest dobrobyt ekonomiczny. Wojna rozerwała tak skomplikowaną sieć stosunków łączących państwa i narody, że trzeba przedewszystkiem nawiązać nici rozerwanej sieci, stworzyć nową wartość ekonomiczną, ktora przez dobrobyt doprowadzi do uspokojenia. Jeżeli Rumunia jest bojowniczką o pokój i ład, to stwierdzam, że i my pragniemy tego samego. Jest rzeczą ważną, by świat cały wiedział

że Polska i naród polski pragnie nie tylko żyć w spokoju, lecz pragnie zdobyć zaufanie świata i że daje gwarancyę spokoju.

Wszystko nas zbliża Panie Ministrze, a nic nas nie rozdziela.

Rumunia i Polska stanowią awangardę cywilizacyi łacińskiej.

Tak Wy jak i my przeszliśmy ciężką szkołę, tak Wy jak i my stwierdzamy to z dumą, że stanowiliśmy dla Europy tamę przeciwko nawale anarchizmu. Nasze idee polityczne są te same, interesy ekonomiczne nas zbliżają. Współpraca Rumunii i Polski narzuca się sama przez się, a raczej już istnieje. Jestem szczęśliwy Panie Ministrze, widząc wśród nas bojownika wielkiej idei, przedstawiciela narodu, który osiągnąwszy zjednoczenie i wielkość dzięki bohaterstwu i geniuszowi swoich wodzów pracuje dziś ku dobrobytowi sąsiednich narodów.

Na przemówienie to odpowiedział p. Take Jonescu dziękując za dowody przyjaźni a zakończył swe przemówienie w następujących słowach:

Czuję się szczęśliwym, że jestem pierwszym ministrem zaprzyjaźnionego państwa który przybył złożyć hołd Polsce okrytej sławą, odrodzonej po 150 latach po najokropniejszych zbrodniach ludzkości. Każdy człowiek wolny, jakiejkolwiek rasy, jakiegokolwiek krańca świata, musi kochać Polskę za jej długie męczeństwo.

Zwycięstwo przyniosło Wam wskrzeszenie i niepodległość, nam zaś urzeczywistnienie tego zjednoczenia narodowego, dla którego pracowaliśmy w ciągu wieków.

Nie możemy nigdy zapomnieć że obecny porządek rzeczy jest owocem zwycięstwa, dla którego złożyły wielkie demokracye świata zachodniego daniny największe. Zawsze w zgodzie z aliantami Zachodu, mamy do spełnienia wielkie zadania. Myślę

o trwałym pokoju, który nie jest możliwy inaczej jak przez całkowite spełnienie traktatów pokojowych.

tak sprawiedliwych i tak umiarkowanych traktatów, które położyły kres wojnie światowej.

Sądziłem i sądzę zawsze że

zwycięskie państwa środkowo i wschodnio-europejskie winny wobec siebie i innych sprzymierzeńców ustalić taki pomiędzy sobą stosunek, aby wszelkie starcia stały się niemożliwe,

aby stworzyły taką całość która uniemożliwiałaby naruszenie traktatu. Jeżeli takie mamy cele ostateczne, to niemniej pewny jestem że pomiędzy naszymi obома krajami istnieją węzły ścisłej przyjaźni i wzajemnego zaufania i że istnieć będą zarówno dzięki wspólności naszych interesów, jak i przez szlachetne współzawodnictwo w świecie idei sprawiedliwości i wolności w stosunkach między narodami.

Głośny protest lewicy przeciw nietaktowi marszałka.

WARSZAWA, 5 listopata (tel wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu rozegrała się niepamiętna w dziejach sejmu burza.

Burza wybuchła wskutek kwestyi głosowania nad art. 35 i 36 konstytucyi, obejmującymi skład i kompetencyę senatu.

Upor marszałka wywołał żywiołowy protest ze strony lewicy, który wyraził się scenami uniemożliwiającemi dalszą debatę. Posłowie lewicowi zaczęli uderzać w pulpity słychać było gwizdawki, uderzanie drzewem o ławki.

Marszałek trzykrotnie posiedzenie przerywał lecz posłowie lewicowi nie dopuścili do dalszych obrad.

Marszałek wykluczył na pięć posiedzeń posłów tow. Moraczewskiego, tow. Barlickiego, Perla, ks. Okonia, Szczerkowskiego, tow. Żuławskiego, Putka, Rudzińskiego, tow. Klemensiewicza i Liebermana.

Podczas pierwszej przerwy półgodzinnej zawiadamiono p słów pisemnie o ich wykluczeniu. Przeciw tego rodzaju metodzie zaprotestował po ponownem otwarciu posiedzenia pos. tow. Barlicki. Powstał znowu silny hałas, w czasie którego sekretarze sejmowi wnieśli na trybunę marszałkowską tablicę, na której były wypisane dalsze artykuły o konstytucyi, celem głosowania nad niemi.

Posłowie lewicowi ławą ruszyli na trybunę, za nimi podążyła prawica, chcąc bronić marszałka. Marszałek opuścił fotel i przerwał posiedzenie znowu na kwadrans. Gdy i po ponownem otwarciu głośny protest się nie zmniejszył, marszałek musiał posiedzenie zamknąć i odroczył je do wtorku.

Wczorajsze wystąpienie lewicy uważają powszechnie za wielki jej sukces moralny.

Klęska Wrangla.

MOSKWA, 5 listopada (Pat.). Sprawozdanie frontowe bolszewickiem z 3 b. m. donosi: Na całym froncie wypieramy nieprzyjaciela w zaciętych walkach ku południowi. **Nieprzyjaciel cofa się w panicznym popłochu na półwysep Krymski.**

MOSKWA, 5 listopada (Pat.). Sprawozdanie frontowe bolszewickie z 4 b. m. donosi: Na odcinku krymskim toczą się walki o Salkowo. **Wzięliśmy 1.000 jeńców i wiele armat.**

LONDYN. (Pat.) 5. listopada. Times donosi z Konstantynopola: Lewe skrzydło wojsk generała Wrangla, odparło atak na Perekop, a prawe przeszło do kontrataku. Po obu stronach wielkie straty.

PARYŻ. (Pat.) 5. listopada. Ostatnie wiadomości o armii Wrangla brzmią bardzo niepomyślnie. Wojska czerwone posuwają się naprzód i istnieje niebezpieczeństwo, **że Wrangel mógłby być odcięty od swojej podstawy operacyjnej na Krymie.**

Konferencya obwodowa PPS. wsch. Małopolski.

W myśl uchwały Rady Naczelnej P. P. S., zwołujemy w celu zorganizowania Komitetu obwodowego wschodniej Małopolski

KONFERENCYĘ OBWODOWĄ

do Lwowa na dzień 20 i 21 listopada b. r.

Na konferencyę tę mają wysłać delegatów wszystkie organizacye polityczne i partyjne z danych obszarów obwodowych: lwowskiego, stanisławowskiego, pokuckiego i przemyskiego.

Tymczasowy porządek obrad:

1. Organizacya polityczna wschodniej Małopolski.
2. Wybór komitetu obwodowego i ustanowienie sekretaryatu.
3. Referat o sytuacyi politycznej i zadaniach socyalizmu polskiego.
4. Wnioski.

W obradach konferencyi wezmą udział posłowie i reprezentanci Centr. Kom. Wyk. z Warszawy.

W każdej miejscowości wybierają delegatów organizacye polityczne P. P. S. na dwustu członków opłacających podatek partyjny 1 delegat. Mniejsze organizacye wysyłają po 1 delegacie.

Początek obrad, w sobotę 20. listopada o g. 9. rano w lokalu Rady Robotn. Rynek 8. I. p.

Nazwiska delegatów zgłosić należy do Red. "Dziennika Ludowego" najpóźniej do 15. listopada, należy też podać, kto reflektuje na nocleg.

Koszta delegacyi pokrywają organizacye miejscowe.

RADA ROBOTNICZA P. P. S. M. LWOWA.

Juliusz Guesde a III Międzynar.

W francuskiej partyi socyalistycznej trwa nieustannie dyskusya na temat przyjęcia czy odrzucenia „warunków" bolszewickich a i zasadnicza; czy przyłączyć się lub nie do III. Międzynarodówki. Agitacya przybrała ogromne rozmiary, zwolennicy i przeciwnicy chcieliby mieć i udają, że mają najwybitniejszych przedstawicieli socyalizmu francuskiego po swojej stronie. Cachin i Frossard oświadczyli na jednem z licznych zgromadzeń w Lille, że Guesde, jeden z nestorów socyalizmu, były „ortodoksa" marksizmu, a po wybuchu wojny jeden z ministrów rządu wojennego, jest zwolennikiem do przystąpienia do moskiewskiej internacyonałki.

Wiadomość ta poruszyła całą Federacyę północną, której Guesde jest posłem tak, że Guesde widział się zmuszony rozwiać to mniemanie. W liście tedy do tow. Delory oświadcza, że „nie zważając na „warunki", które chcą nam narzucić z zewnątrz, a których spełnieni byłoby prawdziwem samobójstwem, partya socyalistyczna francuska powinna pozostać sobą i zdążać wszystkiemi do dyspozycyi jej będącymi środkami do politycznego i ekonomicznego wywłaszczenia klasy kapitalistycznej celem wyzwolenia pracy i ludzkości.

Wstąpienie

do moskiewskiej internacyonałki

partyi francuskiej, po wystąpieniu jej z II. oznaczałoby „śmiertelne poróżnienie między sobą proletaryatu świata".

Jest miejsce tylko dla jednej Internacyonałki,

która wyjść

musi ze zbliżenia się i porozumienia wszystkich narodowych partyi.

Zaszczytnym obowiązkiem sekcyi francuskiej byłoby nat chmiastowe zwołanie przygotowawczej konferencyi, nie czyniącej różnicy między rosyjską partya komunistyczną, angielską Partyą pracy, belgijską partyą robotniczą itd.

W końcu oświadcza Guedes. Nie biorąc odpowiedzialności za to, co dzieje się w danem imperyum carów,

winniśmy sobie sami,

byśmy z sił wszystkich przeciwstawiali się wszelkiej interwencyi w Rosyi rewolucyjnej, która sama musi stanowić tak o teraźniejszości swojej jak i o przyszłości.

G. Śląsk, Gdańsk i Wilno w opinii zagr.

Dzienniki zagraniczne przepełnione są artykułami na temat spraw polskich, między któremi sprawy Wilna, Górnego Śląska i Gdańska wysuwają się na pierwsze miejsce.

Wielką bezstronnością dzienniki te nie grzeszą; patrzą bowiem na sprawy z punktu widzenia bądź narodu swego, bądź partyjnego. To też niemieckie pisma mówią prawie wszystkie o imperyaliźmie polskim; francuskie „dają" nam Śląsk nie dlatego, że się nam należy, ile raczej, aby odebrać go znienawidzonym Niemcom; natomiast na temat Wilna ostrzegają nas przed zbytnim imperyalizmem; angielskie, nie widząc belka w swem własnem oku, wymawiają nam gorzko każde źdźiebełko w naszem, a i szwajcarskie kierują się sympatyami lub antypatyami, jakkolwiek bezpośrednich nie mają interesów, by chcieć nam odmówić sprawiedliwości w trzech sprawach, wymienionych wyżej.

Tak „Frankfurter Zeitung" w telegramach z Genewy i z Kowna, zatytułowanych: „Polski imperyalizm" wymienia żądania polskie i go rządu ski rowane przeciw konwencyi gdańskiej, a więc 1) kontr... komunikacya lądową i wodną ;2) polską flagę na gdańskich okrętach; 3) ... 4) organizacyę obrony militarnej Gdańska; dodając, że to ostatnie żądanie wysunęło, wiedząc, że Anglicy mu się sprzeciwią, ale w nadziei uzyskania w zamian „kompensaty w kierunku Wilno-Ryga, lub Wilno-Klajpeda".

Z Kowna zaś donosi ten dziennik, że lotnicy stwierdzają ruch wojska polskiego na Litwę; do wóz amunicyi i broni oraz gotują się ze strony polskiej ofenzywę na Litwę.

„Le Temps" we wstępnym artykule zajmuje się sprawą Górnego Śląska. Niemcy usiłują sfałszować rezultat plebiscytu przez naprowadzenie do Śląska urodzonych na Śląsku, którzy wyemigrowawszy, nie mają z krajem tym nic wspólnego, ani do niego nigdy wracać nie zamierzają, oraz przez głosowanie, osiadłych na G. Śląsku od r. 1918 mieszkańców, których sprowadzało się już z góry powziętym celem powiększenia liczby głosujących za Niemcami. Mimo to nie zbyt są pewni rezultatów, skoro krzątają się około zapewnienia G. Śląskowi autonomii. Odnośną uchwałę, rządu Rzeszy „Le Temps" uważa za fintę. Niech tylko Śląsk w plebiscycie oświadczy się za Niemcami, a cała autonomia runie, bo Prusy nie zechcą wyrzec się kraju. Na wszelki jednak wypadek dziennik ten wzywa państwa aliancki, by czuwały nad tem, aby plebiscyt otoczono gwarancyami bezstronności i szczerości i by Niemcy nie mogli na korzyść swoją obalić nowej równowagi europejskiej.

„Journal des débats" we wstępnym artykule, zatytułowanym „Z Gdańska do Rzymu", w którym lojalność Jugosławii wobec rezultatu plebiscytu w Karyntyi przeciwstawia nielojalności Niemiec w kwestyi gdańskiej i Włoch w sprawie Rjeki, powiada, że zachowanie się Niemców w Gdańsku, po korzystnym rezultacie konwencyi gdańskiej, jest przedsmakiem położenia, jakie będą mieli Polacy w wolnem mieście Gdańsku. Dziś już nie wolno Polakom urządzać zebrań, rautów w języku polskim. Tak tam szanuje się mniejszości narodowe. Polacy nietylko nie będą mogli reagować przeciw germanizacyi, tak długo uprawianej przez Prusy, spokojną odbudową polskiej kultury intelektualnej, lecz będą musieli bez szemrania przypatrywać się dalszemu rozwojowi tej germanizacyi przez tychże Prusaków, „przebranych za reprezentantów wolnego miasta". Co się tyczy praw, zastrzeżonych Polsce traktatem wersalskim, nad Wisłą i nad drogami wodnemi, to jedyną ich gwarancyą będzie głos obywatela szwajcarskiego jako prezydenta komisyi.

Leży przed nami także „Journal de Geneve", który również kilka większych notatek poświęca sprawom Gdańska i innym kwestyom polskim, a we wstępnym artykule zajmuje się „sprawą Wilna" i francuską, co do niej opinią. I tu zestawia się grzeczność i lojalność Jugosławii, — która po dokonanym plebiscycie w Karyntyi wycofała natychmiast wojska ze strefy plebiscytowej, mimo, że rozstrzygnięcie dla niej było niekorzystne, — ale już nie z Niemcami, lecz z Polską, „której stanowisko nie jest bynajmniej szczere". Zachowanie się Polski każe się domyślać, że rząd i czynniki oficyalne popierały samo „małego d'Annunzia". Dyskredytuje ono ... i Ligę narodów, do której Polska odwoływała się tak samo jak Litwa. Mimo jednak nieprzychylnego stanowiska swego wobec czynu gen. Żeligowskiego i zachowania się Polski w tej drażliwej sprawie, artykuł nie chce przesądzać rozwiązania kwestyi wileńskiej. Chciałby on załatwić ją w drodze porozumienia. „Litwa, której reprezentanci nie zawsze trzymali się prostej linii w postępowaniu swojem i która często faworyzowała politykę niemiecką, żyjąc sama odosobniona, stałaby się łacno terenem agitacyi niemieckiej lub rosyjskiej wszelkiego rodzaju. Najlepszem tedy rozwiązaniem byłby **rodzaj unii z Polską, któraby jej pozostawiała wewnętrzną zupełną niepodległość.** Azbliżenie to nie mogłoby ... jeśli Polska zechce sąsiadkę swoją **ograbiać i pokawałkować.** „Czyniąc to ... poświęci... dla średnich lokalnych sukcesów swoje najrzeczywistsze interesy.

Nie można posługiwać się dwiema wagami i dwiema miarami. Odpowiadając na reklamacye niemieckie w sprawie gdańskiej, Polacy utrzymują, że nie można stosować prawa narodów do każdej miejscowości z osobna; że należy kierować się interesami ekonomicznemi i geograficznemi. Ale te same uwagi tyczą się Wilna. Artykuł w końcu wzywa Ligę narodów, by okazała swą powagę, jeśli jej zupełnie stracić nie chce, i rozstrzygnęła sprawę ostatecznie, a Polsce dała do zrozumienia, że nie zgodzi się na wszystko, co ona zrobić zechce.

W końcu „Humanite" w artykule p. t: „Polska nienasycona", porusza także kwestyę gdańską. Zagadnienie samo w sobie już jest poważne przez to, że pokój wersalski przyznał Polsce miasto, które liczy minimalny procent Polaków. Już to samo może stać się przyczyną wiecznych walk, ale jeśli Polska zechce jeszcze sytuacyę pogorszyć rządami swymi w Gdańsku, to można spodziewać się strasznych skutków. W dalszym ciągu omawia sprawę Górnego Śląska, gdzie „Korfanty w postępowaniu swojem nie różni się od Prusaków" i Żeligowskiego, który „rząd polski i społeczeństwo tylko pogłębkiem potępiło, w gruncie rzeczy ciesząc się z dokonanego faktu." Konkluduje tedy autor, że rząd Witosa-Daszyńskiego prowadzi taką samą, jak poprzednio politykę imperyalistyczną i stanowi niebezpieczeństwo dla ogólnego pokoju.

Z teatru.

„PAN DAMAZY", komedya w 4 aktach J. Blizińskiego.

Zupełnie fałszywa urobiła się w pewnych kołach o recenzentach teatralnych we Lwowie opinia, jakoby zorganizowawszy falangę, uzbrojoną w oręż zatrutych piór z zaciekłością herodowych siepaków urządzali stale na szpaltach dzienników rzeź Bogu ducha winnych betlejemskich dziatek, kryjących się pod chiamidą Melpomeny lwowskiej. Źle, jest, jeśli bezinteresowną, czysto rzeczową krytykę uważa się za wyraz osobistej animozyi, czy nawet komplotu, sięgającego po głowę kierownictwa teatralnego, i jeżeli stosunek krytyków do teatru zamienia się na stosunek dwóch wrogich obozów. Że tak się złożyły wzajemne odnosiny i że na skutek tego teatr lwowski cieszy się w Polsce smutną sławą dekadencyi i wegetowania, nie jest winą recenzentów ale arbitralności tych sfer decydujących o sprawach teatru, które od szeregu miesięcy przechodziły do porządku dziennego nad wskazówkami i postulatami prasy, kierowanymi tylko troską o dobro sztuki, a zmierzającymi do sanacyi — powiedzmy delikatnie — niedomogów. W ostatnim dopiero czasie zaczyna się przejawiać dążność do utworzenia wspólnej platformy, na której przy obopólnej dobrej woli i zharmonizowanym wysiłku będzie można znaleźć środki zaradcze, ratujące od zupełnego upadku teatr lwowski, działającym bądź co bądź w trudnych warunkach. Opinia publiczna — mam tu na myśli sfery kompetentne — której przedstawicielką jest prasa, ma prawo żądać, aby w pełnej mierze uwzględniano potrzeby kulturalne ludności, która sit venia verbo opłaca je sobie. My z radością przyjmujemy próbę wyjścia z dziedziny teoretycznych ataków z jednej strony i uporczywego bronienia formuły: „i ma złego, coby na gorsze nie wyszło" ze strony drugiej.

Wracając do przedmiotu niniejszej recenzyi, mam sposobność jeszcze raz stwierdzić, że nasz teatr w obecnych warunkach nie ma kwalifikacyi do wprowadzenia wielkiego repertuaru i że dlatego przedsięwzięcia na wielką skalę dotychczas zawsze kończyły się fiaskiem, podczas kiedy dzieły sztuki, nie wymagające wielkiego nakładu środków technicznych i zbyt wysokich artystycznych uprawnień mogą liczyć na powodzenie. Przykładem tego jest onegdajsze przedstawienie „Pana Damazego", staromodnej ale umującej pogodą tła i akcyi komedyi Blizińskiego. Nic nie szkodzi, że to tacy nasi dobrzy znajomi — ci wszyscy, co uwijają się po pokojach i ogrodzie pani Żegociny, że takie znane są nam ich dusze, ich uczucia, myśli, intrygi i kłopoty, że tak czują, kochają i kłócą się po prostu, czy po staropolsku: nie potrzeba nam zawsze otchłannych rewelacyi, wstrząsających dreszczów, jaskrawości i żywiołowości. Ciche słonko, świecące w wiejskim domku pani Żegociny, może ma już wyblakły, zbyt senny dla nerwów naszych blask, ale płynie od niego rzewny, czy sentymentalny urok spraw i rzeczy dalekich, kiedyś istotnych, dziś niepowrotnych na wieki, a tem milszych, że naszych. Jest w sercu gdzieś głęboko wtulony maleńki zakątek, po którym tuła się wstydliwie zapach minionej prostoty, gdzie pod tęczą wspomnienia przechadzają się bezszelestnie uśmiechnięte mary epok, których spadkobiercami z testamentu krwi jesteśmy. I choćby się buntowali przeciw temu, zawsze miłowaniem serdecznem związani być musimy ze zbiorową duszą minionych naszych pokoleń i zawsze po miękkiej smudze promienistej będą szły oczy naszej — być może — naiwnej tęsknoty wstecz, na przeszłość.

Dobrze jest, że dla reprezentowania takiej postaci, jak pan Damazy, mamy p Rosińskiego. Rola ta aż prosi się, żeby on ją kreował. Jeden to z niewielu naszych obecnych artystów, po którym można się spodziewać, że roli nie zepsuje, co najwyżej może ja przeszarżować. Na onegdajszem przedstawieniu z prawdziwą przyjemnością obserwowałem jego powściągliwą grę, nie angażującą się w kierunku przesady, a mimo to uwypuklającą typ poczciwego szlachcica-hreczkosieja. To właśnie utrzymanie tonu komedyowego, to nienarzucanie się gestami, dykcyą, mimiką sprawiło, że kreacya, wolna od wszelkich ekstrawagancyi, wyszła jako pełna harmonii, estetyczna całość, usuwająca się z pod wszelkich krytycznych uwag.

Drugą osobą, grającą również bez zarzutu, był p. Justian. Artysta ten ma tak wyrazistą, tak ruchliwą maskę, tyle pomysłowości w stosowaniu ruchów odpowiednich do sytuacyi, że dla komedyi stał się bardzo cennym nabytkiem.

Wdzięczna sylwetka, jaką zawsze stwarza p. Łozińska, tym razem równi z ujmował tą pieszczotliwą miękkością, która zawsze wymaga specyalnych warunków zewnętrznych, by mieć w sobie powab miłej rzeczywistości. W parze z tem idzie zmysł sceniczny, objawiany prz z młodą artystkę coraz pełniej, co razem wziąwszy pozwoli jej niebawem zająć jedno z wybitniejszych miejs w naszym zespole artystycznym.

P. Michnowskiej jako Mańce, a więc młodej dziewczynie, przydałoby się trochę więcej bezpośredniości, trochę mniej ociężałości. Co do p. Rowińskiej nie sądzę, że dobrze pojęła postać pani Żegociny, zbyt szorstkiemi liniami uwydatniając jej niesmaczny patos mowy i teatralne maniery. P. Kwiatkiewiczowa była całkiem poprawna; u p. Hierowskiego zauważyć można było skuteczną pracę nad uzyskaniem swobody i naturalności ruchów i zachowania, co podnoszę. Pp. Kozłowski i Okornicki nie mieli sposobności do wydobycia z swych niewyraźnych ról charakterystycznych momentów.

Całość dzięki przygotowaniu starannemu jakoteż niezbyt trudnym wymogom, stawianym przez rodzaj sztuki, wyszła zadowalająco.

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Nowiny z dnia.

Lwów, 2 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Sobota 6 listopada o godz. 3 popołudniu „Królowa Jadwiga", dramat histor.

Sobota 6 listopada o godz. 7 wiecz. „Palestrant", operetka.

Niedziela 7 listopada o godz. 3 popoł. „Pocałunek wojny", sztuka.

Niedziela 7 listopada o godz. 7 wieczór „Aida", opera.

Poniedziałek 8 listopada o godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza", operetka.

Wtorek 9 listopada o godz. 7 wiecz. „Pan Damazy" komedya.

Środa 10 listopada „Faust", opera — czwarty występ Ewy Didurównej.

Czwartek 11 listopada o godz. 7 wiecz. „Południca", dramat 3 akt. Staffa wznowienie).

Piątek 12 listopada o godz. 7 wiecz. „Lizystrata", operetka.

Sobota 13 listopada o godz. 3-ej popoł. „Zemsta", komedya.

Sobota 13 listopada o godz. 7 wieczór „Manewry jesienne", operatka.

Niedziela 14 listopada o godz. 3 popoł. „Pnad śnieg" dramat.

Niedziela 14 listopada o godz. 7 wiecz. „Cyganerya", opera z p. Towarnicką.

Poniedziałek 15 listopada o godz. 7 wiecz. „Księżniczka czardasza", operetka.

TEATR WODEWILOWY (ul. Ossolińskich l. 10). Dziś operetka z baletem „Czarny władca ; farsa „Głód y Don Juan"; duet ho enderski, M Dracowa, tenor K. Gross. — Bilety wcześniej do nabycia w biurze dzienników S. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 7. 1379

„MARYONETKI FUTURYSTYCZNE" w Kasynie Oficerskiem ul. Fredry. Co zień od soboty 6. b. m. d 12. b. m. włącznie. Revue J. Gelli, A. Kitschman, A. Zagórskiego i n. Zbierzchowskiego. Wykonawcy Anda Kitschman i Marek Windheim. Przedsprzedaż w skł dzie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6. 1402—10

OSTRZEŻENIE. Chemiczna fabryka „Ch. Perlmutter" we Lwowie, przy ul. Słonecznej, zos a!a obłożona bojkotem z powodu ni słychanego wyzysku, uprawianego tamże w odniesieniu do za ętych pracowników. Niniejszem ostrzegamy tow. robotni ów przed objęciem pracy w rzeczonej fabryce, jakoteż tą drogą zwracamy się do P. T. publiczności z gorącym apelem, o pomoc w walce z wybrykami niesumiennych pracodawców.

KONKURS NA POSAGI. Magistrat miasta Lwowa ogłasza konkurs na dwa posagi po 154 marek polskich dla dwóch biednych sierót po szewcach lwowskich z fundacyi posagowej śp. Jana Nazalewicza z terminem do 15. grudnia 1920.

POSIEDZENIE DELEGATEK TOWARZYSTW należących do „Wszystko dla frontu", odbędzie się w sobotę, dnia 6. listopada, o godz. 7. w., w lokalu Związku przy pl. Akademickim l. 1.

KURS INSTRUKTORSKI. Ogólnie odczuwa się, zwłaszcza na prowincyi, potrzebę podniesienia życia kulturalnego i oświaty. By pchnąć tę sprawę, trzeba mieć fachowców. Dlatego to Instytut Oświaty i kultury im. Staszica urządza 6-cio miesięczne kursy dla pracowników oświatowo-kulturalnych od 15 stycznia 1921 r. Kurs instruktorski na który przyjmuje się kandydatów z wykształceniem 6 klas szkół średnich, obejmuje: 1) Wiedzę o Polsce, 2) Zagadnienia metodyczne, związane z nauczaniem dorosłych, bibliotekarstwem, prowadzeniem chórów, teatrów ludowych i t. p. 3) Technikę stowarzyszeniową, zagadnienia społeczne i kulturalne, otwierające się dziś dla naszych działaczy. Kurs przygotowawczy, przeznaczony dla osób z wykształceniem równającem się 4 klasom szkoły średniej, daje zaokrąglenie wykształcenia ogólnego wraz ze wskazówkami metodycznemi przy nauczaniu dorosłych. Bliższych informacyi udziela Instytut Oświaty i Kultury im. Staszica Warszawa, Wspólna l. 23.

POGRZEB S. P. ADAMA KORAB POTENCKIEGO, porucznika W. P., kawalera orderu „Virtuti militari", obrońcy Przemyśla i Lwowa, słuchacz [illegible] na Politechnice lwowskiej, poległego bohaterską śmiercią w obronie Ojczyzny, 6. września b. r. w Skniłowie pod Krasnem, odbędzie się w niedzielę, dnia 7. b. m. o godz. 3-ej po poł. z kaplicy szpitala okręgowego, przy ul. Łyczakowskiej, na cmentarz Obrońców Lwowa.

(m) SĄDY PRZYSIĘGŁYCH CZY TRYBUNAŁY WYJĄTKOWE? Z końcem października minął termin zawieszenia sądów przysięgłych przez Sejm. Jednakże dotąd działalność trybunałów wyjątkowych nie została zawieszona i w l owskim sądzie okręgowym wyznaczono rozprawy przed trybunałem wyjątkowym. Dopiero przedwczoraj po wystąpieniu dra Pierackiego, trybunał wyjątkowy powziął uchwałę uznającą stan obecny za niewłaściwy, i postanowił cz kać rozstrzygnięcia kwestyi, czy zapadnie uchwała przedłużająca zawieszenie sądów przysięgłych, czy też wskrzeszająca je. Jak wiadomo, w sejmowej komisyi prawniczej pojawił się wniosek o przedłużenie zawieszenia trybunałów przysięgłych.

(m) W SŁOŃCU I... KURZU chadza tegoroczny listopad, na przekór swym braciom z lat innych, do których tradycyjnie już przylgnęła nazwa „dżdżysty", „ponury", „smętny" i mnóstwo podobnych posępnych określeń. Listopad obecny, jest jak ongd, wesołym jegomościem, który obdarowuje nas przecudnie błękitnem niebem i potokami słońca, lecz równocześnie i c ęłym mrozikiem — i z całą złośliwością miecie py em po wysuszonych ulicach lwowskich, stwarzając w ten sposób oryginalne suche „zawieje". A Lwowianin, nie widząc dżdżów i śniegów jeno czysty szafir nad sobą, pozwala chętnie unosić się złudzeniu, że zima jeszcze daleko...

CUKIER NA KARTKI. Na drugi tydzień będą wydawane kartki cukrowe mieszkańcom miasta do zakupna 300 gr. cukru żółtego. Ponieważ tego roku był urodzaj na buraki i w cukrowniach istnieje nadmiar cukru, byłby najwyższy czas, aby rząd podwyższył nareszcie racye cukrowe dla ludności.

PORADNIA DLA SAMOUKÓW przy Instytucie Oświaty i Kultury im. Staszica (Warszawa ul. Wspólna 23) służy pomocą wszystkim, którzy pragną o własnych siłach plan wo pogłębiać zakres swej wiedzy drogą korespondencyi, udziela rad i wskazówek, jak również za minimalną opłatą wysyła komplety książek samoukom, by w ten sposób pracę samokształceniową rozwinąć u nas w kraju.

TAJNA GORZELNIA. W mieszkaniu Chany Friedmanowej przy ul. Ormiańskiej l. 16 na III. p. odkryto tajną gorzelnię. Całe urządzenie skonfiskowano, zaś Friedmanowa, chcąca przekupić ajentów kwotę 3.000 Mk. aresztowano. Pozatem odprowadzono na policyę jej córkę Gusty, oraz wspóllokatorkę Scheindlę Kobylańską.

RAPPAPORT JÓZEF, Dentysta-technik b. wspólnik Dra Helfera, przyjmuje obecnie ul. Akademicka l. 10.

Komunikaty.

BACZNOŚĆ METALOWCY! W niedzielę, 7. b. m. w rocznicę objęcia rządów przez tow. Moraczewskiego odbędzie się w stowarzyszeniu przy ul. Ormia s.iej, o godz. 10-tej przed poł. wykład o rządzie ludowym.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę 7. b. m. o godz. 10-tej rano, Rynek l. 8., odbędzie się poufne zebranie w sprawie bardzo ważnej, organizacyjnej. Jawcie się licznie! 70—2

KÓŁKO ZABAWOWE PIEKARZY LWOWSKICH, Rynek l. 29, urządza w niedzielę, dnia 7. listopada, wieczornicę taneczną dla swych członków i gości przez nich wprowadzonych. Początek o godz. 6. wieczorem. 71—2

„SCENA GWIAZDY" (ul. Franciszkańska l. 7), odegra w niedzielę 7. b. m. arcyzabawną komedyę w 3. aktach p. t. „Wojna z żonami". Początek przedstawienia o godz. 7-mej wiecz.

KÓŁKO ZABAWOWE ZWIĄZKU PRACOWN. FOL Grodecka l. 69 urządza w niedzielę 7. listopada, wieczornicę taneczną dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 5-tej wieczorem.

CIĄG DALSZY nadzwyczajnego Walnego Zebrania członków Zgromadzenia Towarzyszy Stow. przem. murarzy, cieśli i t. d. we Lwowie odbędzie się w niedzielę d. ia 7. listopada 1920 o godz. 10-tej przed południem w sali Stow. ul. Ciowa l. 6.

Porządek obrad:

Wybory,

Wnioski.

Towarzysze jawcie się licznie! 1400—2

Ciehacki Władysław, przewodnicz.

CIĄG DALSZY Walnego Zebrania członków Związku murarzy, cieśli i t. d. we Lwowie, odbędzie się w niedzielę dnia 7. listopada 1920 w sali Stow. Ciowa 6.

Porządek obrad:

Wybory,

Wnioski.

Towarzysze jawcie się licznie! 1401—2

Tomaszek Jan, przewodnicz.

KOŁO AMATORSKIE KAFLARZY urządza w niedzielę 7 b. m. przedstawienie z programem: 1. „Stryj przyjechał" 2. Krakowiak, odtań zą Panie K. i H 3. „Wdowa z musu" kom. w 1. akcie. Krzesło I. rzędne 15 mp, II rzędne 10 mp. Wstęp na salę 5 mp. Po przedstawieniu tańce za osobną opłatą. Początek o godz. 7 30 wieczorem.

NADESŁANE.

Za rubrykę tą redakcya nie odpowiada.

Czy zamach na pokój?

W związku z niepokojącemi — chcemy wierzyć — tylko pogłoskami o zagrożonym pokoju, na który z utęsknieniem wyczekuje cały naród, przytaczamy następujące depesze:

Przejęto następującą iskrówkę z Moskwy pod datą 1-go listopada:

Przedstawiciel Polski, pułk B łdeskuł, zapytany przez naszą delegacyę, czy dowództwo polskie zrzuca z siebie odpowiedzialność za akcyę Petlury i czy Petlura przestał być sprzymierzeńcem armii polskiej, ponownie uchylił się od udzielenia odpowiedzi. W dalszym ciągu komisya polska oświadczyła, że wojska Petlury nie wypełniły rozkazu, że przeto akcyi przeciwko niemu dowództwo polskie nie będzie uważało za naruszenie zawieszenia broni.

Delegacya sowiecka wskazała, że dowództwo polskie przez swoje postępowanie

uniemożliwia wprowadzenie zawieszenia broni na całym froncie rosyjsko-ukraińsko polskim,

a tem samem odmawia wykonania zobowiązań przyjętych układem. Rosya i Ukraina nie mogą się zgodzić z uchwaleniem dowództwa polskiego o zrzuceniu z siebie odpowiedzialności za wszelkie szkody, wyrządzone Rosyi i Ukrainie skutkiem przedłużania się akcyi wojennej na polskie dowództwo i rząd polski. Postępowanie polskiej delegacyi poddaje w wątpliwość szczerość dążeń rządu polskiego do pokoju i utrudnia dalsze prowadzenie układów pokojowych. Delegacya sowiecka wyraża przekonanie, że rząd polski przedsięweźmie wszelkie kroki celem natychmiastowego przerwania działań wojennych także na froncie Petlury.

* * *

Moskiewska stacya radyo-telegraficzna rozesłała dziś następującą depeszę:

Po podpisaniu z nami preliminaryjnego układu pokojowego rząd polski pogwałcił go

puszczając na teren ukraiński swoich dawnych sprzymierzeńców,

Bałachowicza i Sawinkowa. Wszelkie dotychczasowe oświadczenia przedstawicieli armii czerwonej o niedopuszczalności tego rodzaju postępowania nie odniosły skutku. Znaczy to więc, że Polska burżuazyjna na rozkaz giełdy francuskiej zamierza dalej z nami walczyć za pośrednictwem Petlury, Sawinkowa i Bałachowicza. Awantura obliczona jest na to, że siły nasze będą całkowicie zajęte walką z Wranglem. Prowokatorzy francusko-polscy przekonają się jednak, że się pomylili. — Wrangel dożywa ostatnich dni. My będziemy umieli pokazać, że jeżeli za cenę tysięcy ofiar kupujemy pokój, to z tego pokoju żartować nie pozwolimy. Czy Petlura nazywa się Piłsudskim, czy naodwrót Piłsudski przyjmie na czas jakiś nazwisko Petlury, jest nam wszystko jedno. My chcemy pokoju i zdołamy go uzyskać.

Protest Joffego.

W związku z powyższem Joffe miał zaprotestować przed polską delegacyą pokojową z powodu przekroczenia przez oddziały gen. Żeligowskiego i Bałachowicza granic polskich, ustalonych w Rydze.

Protest zaznacza, że rząd polski nie uczynił nic, by przeszkodzić gromadzeniu się na terytoryum polskiem wojsk, zagrażających Rosyi i Ukrainie sowieckiej. Rząd sowiecki domaga się usunięcia wojsk Żeligowskiego, nie podlegających dowództwu polskiemu z terytoryum polskiego i internowania oddziałów Bałachowicza i Sawinkowa.

Paskarze — producenci.

Za niedostarczanie kontyngentu i puszczanie zboża na pasek istnieje długi rejestr ukaranych, pochodzących z zachodnich powiatów kraju, gdzie już kontyngent zboża dawno winien być dostawiony.

I tak: W powiecie jarosławskim ukarano Stanisława Łastawieckiego i Jana Drohojowskiego, obszarników, po 50 tysięcy marek kary, Zofię Marynowską i Ludwika Łysakowskiego po 25.000 Mk., Zygmunta Rubenbauma, lobszarnika z Kobylec pow. Bochnia, na 50.000 Mk., Hugona K walczyka, właśc. folwarku w Górce, pow. Chrzanów, na 10.000 Mk.

W powiecie mieleckim ukarano: Esiga Kaufmana, obszarnika z Dulczy wielkiej na 9.000 Mk., podobnych biedaków Mojżeszn Aschheima z Wojsławie i Izraela Hermela z Łyczakowa, po 6 i 5 tysięcy marek, Józefa K szennika i Leizora Kartagenera po 10.000 marek, Piotra Breleckiego, Jana Bardana, Wawrzyńca Skrzypka, Albina Zimmermana, Maryę Fiertakową, Wojciecha Mroczka i Franciszka Macandra po 2.000 marek.

Obszarników ukaranych ze wschodnich powiatów Małopolski podamy wkrótce.

Tajemnicze radio.

Wiadomość o rzekomem ustąpieniu Naczelnika Państwa w związku ze sprawą wileńską i o narodowo-demokratycznych kandydatach na to stanowisko, wiadomość która obiegła całą prasę zagraniczną podało radio lyońskie. Depesza brzmi w dosłownym przekładzie:

„Kwestya Wilna i ustąpienie p. Piłsudskiego, Wedle dzienników francuskich ustąpienie marszałka Piłsudskiego ma wielkie szanse stania się definitywnem i wybór następcy nie przestaje być kłopotliwym. Nadeszła właśnie wiadomość, że jeden z ewentualnych kandydatów, p. Paderewski, udał się niedawno do Warszawy wskutek ważnej rozmowy, którą miał z p. Leonem Bourgeois.

Rola, którą przedstawiciel Polski w Lidze Narodów odegrał podczas ostatnich wypadków polityki zewnętrznej, liczne przysługi, jakie miał sposobność oddania swemu krajowi, wskazują na niego, jako na kandydata na najwyższy urząd. Ale mówią, że p. Paderewski ma wielu wrogów na lewicy, co szkodzi podobno jego kandydaturze. Jako osobistość reprezentatywną Związku narodowego, nie mającą przeciwników ani na lewicy, ani na prawicy, cytują obecnego marszałka Sejmu, p. Trąmpczyńskiego, z pochodzenia poznańczyka, dawnego posła-opozycyonistę do Reichstagu i roztropnego jurystę. P. Trąmpczyński jest wiernym i pewnym stronnikiem (!) ententy i Francyi w szczególności".

Zapytujemy, w czyim interesie leży rozsiewanie podobnych informacyi?

Odbudowa Francyi.

Dzienniki francuskie podają streszczenie mowy ministra finansów.

Francuski minister finansów szeroko omawiał sprawę odbudowy zniszczonych terenów Francyi i przedstawił dotychczasowe rezultaty działalności rządu, 47 procent zakładów przemysłowych na zniszczonych obszarach zostało, częściowo lub w całości, uruchomionych, zatrudni jące 42 procent pr dwojonnej ilości robotników. Z 17.000 h ktarów zniszczonych obszarów rolniczych wzięto dotychczas pod uprawę 15200 hektarów, które przyniosły dziesięć milionów centnarów zboża, czyli jedną szóstą całej produkcyi Francyi. Ze zniszczonych 30 0 kilometrów dróg kolejowych zachodnich i północnych kolei, pozostało do odbudowy zaledwie dziesięć kilometrów. Wszystko to udało się przeprowadzić przeważnie przy pomocy rodzimych kapitałów.

Daje się zauważyć ciągły wzrost przedsiębiorst przemysłowych. W roku ubiegłym deficyt bilansu handlowego Francyi wynosił w ciągu pierwszych ośmiu miesięcy — 16 miliardów, natomiast w tym samym okresie r. b. wynosi tylko 10 miliardów. Znacznie zmniejszył się import artykułów spożywczych, gdyż wynosił zaledwie 12 procent wartości okresu w r. 1919. Eksport wyrobów gotowych (fabrykatów) przewyższał import tych wyrobów w dwójnasób. Produkcya kopalń uwolnionych z pod inwazyi dała, wbrew wszelkim oczekiwaniom, więcej niż dwa miliony ton.

Co się tyczy skarbowości, to przyszłość przedstawia się również bardzo korzystnie. Departament skarbu zupełnie zerwał z polityką wojenną, zaprzestając pobierania zaliczek z Banku francuskiego. Rząd francuski zamierza ograniczyć jak najdalej urzędników i możliwie wstrzymać na zmniejszenie się wydatków. Same dochody z podatków państwowych wynoszą 20 miliardów franków.

Interesy Rosyi sowieckiej.

(S. B. P.) Angielska firma Rubber Planters Union zawarła z Rosyą umowę w sprawie dostawy gumy na sumę 100 milionów franków. Dostawy rozpocząć się mają w 1921 r. i ukończyć w grudniu 1922 r. Za dostawy z r. 1921 Rosya płacić będzie czekami banku rosyjskiego, następne płacone będą — złotem w Amsterdamie.

P. Rogen, dyrektor firmy oświadczył, iż jest nader zadowolony z tranzakcyi. Handel angielski z taniem jego opanować musi rynek rosyjski, z nim zostanie opanowany przez firmy konkurencyjne. Rozpoczęcie handlu z Rosyą pociągnie za sobą obniżenie cen w Anglii.

Jednocześnie prasa niemiecka ogłasza, iż rząd sowiecki przesłać ma do Berlina zamówienie na lokomotywy. Należytość za nie w wysokości 600 milionów mk. złotych, złożona ma zostać w dwu bankach zagranicznych, które otworzą Niemcom rachunek na zakup środków żywności i materyałów pierwszej potrzeby. W związku z owemi projektami handlowemi, oczekiwany jest w Berlinie przyjazd Krasina.

Prasa niemiecka wyraża wielkie zadowolenie z ewentualnej tranzakcyi. Spodziewa się, iż pociągnie ona za sobą znacznie zwyżkę kursu marki niemieckiej.

Jeden tylko „Berliner Tagblatt" stwierdza ironicznie, iż wielcy przemysłowcy niemieccy, tak namiętnie zwalczający bolszewizm sami chętnie ofiarowują mu pomoc, gdy tylko mogą na tem cokolwiek zarobić.

Z kraju.

EPIDEMIE W KRAJU. Cholera w Pyszkowcach, pow. Buczacz, wygasła. Ogółem zachorowało tu 21 osób, z których 12 zmarło, w tem 3 żołnierzy bolszewickich, którzy zawlekli zarazę. Komunia sani arna pozostaje jeszcze w Pyszkowcach.

Rząd ustanowił kordon sanitarny przeciw cholerze, który idzie wschodnią granicą przez Grajewo, Brześć Litewski, rzekę Bug i Zbrucz. Do czasu utworzenia punktów kwarantanowych, które w najbliższym czasie zaczną pełnić służbę, wstrzymuje się ruch przejazdu i pieszy na tej linii.

Zaraza księgosuszu grozi zawleczeniem do Warszawy.

W tym celu rząd wydał ostre przepisy co do przewozu bydła i paszy z powiatów objętych zarazą. Ustanowiono kordon wojskowy, oraz współdziałają przy tępieniu zarazy organa policyjne i weterynaryjne.

Sąd nad endecyą.

DROHOBYCZ, 3. listopada.

Na dzień 31. październia br. zwołał Komitet Nar. dem. zgromadzenie obywatelskie w sali tut. Sokoła za pomocą zaproszeń rozdawanych tylko swoim zaufanym ludziom, ażeby przypadkiem nie dostał się ktoś „z nieprawowiernych". Na zgromadzeniu mieli referować posłowie Dr. Meisner z Poznania i Tobaczyński z Krakowa o sytuacyi wewnętrznej i politycznej i pracach Sejmu Konstytucyjnego.

O godzinie 3. popoł. o której miało się rozpocząć zgromadzenie, zebrało się kilkuset „nieprawowiernych" obywateli tut. miasta przed gmachem Sokoła — domagając się wpuszczenia na salę, tłumacząc pilnującym wstępu, że to zgromadzenie publiczne, a nie poufne jak tłumaczyli stojący endecy przy drzwiach, ponieważ nie zostało zwołane po myśli §. 2. ust. o zgromadzeniach.

Gdy jednak endecy nie chcieli wpuścić zebranych obywateli, ci przybrali postawę stanowczą. Dopiero wtedy ustąpili endecy i zebrani weszli na salę.

Po godzinnem oczekiwaniu na rozpoczęcie zgromadzenia, zjawił się na estradzie endek Dr. Piechowicz i zażądał bezwarunkowego (!) opuszczenia sali przez wszystkich niemających zaproszeń.

Po krótkiej wymianie zdań, gdy nikt sali nie opuścił zdecydował się Piechowicz, zgromadzenie zagaić, podkreślając, — że dzięki „polityce czynników nieodpowiedzialnych" Polska nie otrzymała takiej granicy jaka się jej istotnie należała. Mówił jeszcze o czynnikach rozsadzających Państwo (endecya) w końcu oświadczył, ża on będzie przewodniczył na tem zgromadzeniu.

Zebrani zaprotestowali, zaznaczając, że na każdem zgromadzeniu prezydyum wybiera ją zebrani, wobec czego po namyśle zdecydował się Piechowicz zapytać zgromadzonych kogo stawiają do Prezydyum. Tow. Wolf postawił na przewodniczącego tow. Kolarza, za którym oświadczyło się najmniej 80 proc. zebranych. Tu dopiero pokazało się perfidya endecyi. Dr. Piechowicz oświadczył, że wyboru nie uznaje, ponieważ tow. Kolarz jak i ci którzy go wybrali są gośćmi na tem zgromadzeniu i że on będzie przewodniczył i udzielił głosu posł. Meisnerowi.

Powstała burza. Poseł Meisner po jezuicku tłumaczył zebranym, że wybór prezydyum jest tylko formalnością, przy której zebrani nie powinni obstawać. Gdy to nie pomogło bo Piechowicz upierał się przy swojem, kilkunastu menerów endeckich opuściło salę, (reszta niemal wszyscy zgromadzeni wezwali tow. Kolarza do objęcia przewodnictwa i rozpoczęła zebranie.

Tow. Kolarz zagajając zgromadzenie podkreślił w swem przemówieniu, że w pojęciu endecyi lud jest powołanym do obrony Państwa i ponoszenia ciężarów, a rządy należą tylko do endecyi, następnie udzielił głosu tow. Melnarowiczowi, który w swem przemówieniu przedstawił rozkładczą i anarchistyczną politykę endecyi, jej warcholstwa w najgroźniejszej chwili, ataki na Naczelnika państwa wtedy, gdy synowie chłopa i robotnika pod jego rozkazami bronili istnienia państwa.

Gdy zgromadzenie nad tem radziło, weszła policya z pismem Starostwa rozwiązującem.

Gdy to niesłychane wezwanie nie poskutkowało, obradowano dalej, poczem jednomyślnie uchwalono następującą

rezolucyę:

Zebrani obywatele miasta Drohobycza na Zgromadzeniu obywatelskiem zwołanem przez Komitet Stronnictwa Nar. dem.

1) Zasyłają Naczelnikowi Państwa Józefowi Piłsudskiemu wyrazy czci i hołdu.

2) Zasyłają podziękowanie rządowi Witosa i Daszyńskiego za obronę Państwa przed najazdem bolszewickim i poczynienie przygotowań do zawarcia pokoju, oraz wyrażają mu pełne swe zaufanie.

3) Stwierdzają, że „Litwa Centralna" jest integralną częścią Państwa Polskiego i lud polski nigdy nie pozwoli, ażeby dyplomacya polska przefrymarczyła tę ziemię na żądanie i przy poparciu kapitalistów zachodnich na rzecz Litwy Kowieńskiej.

4) Żądają, ażeby rząd dołożył wszelkich starań celem obrony Śląska Górnego przed zakusami Prusaków, oraz wywarcia wpływu, ażeby plebiscyt odbył się w jaknajkrótszym czasie.

5) Żądają rewizyi decyzyi Rady ambasadorów w sprawie Śląska Cieszyńskiego, przeprowadzenia śledztwa, ogłoszenia wszystkich aktów dyplomatycznych, oraz ukarania winnych przehandlowania tej ziemi na rzecz Czechów.

6) Stwierdzają, że Gdańsk winien bezwzględnie należeć do Polski.

7) W sprawie konstytucyi domagają się Sejmu jednoizbowego, wyboru prezydenta przez elektorów wybranych przez lud, Izby pracy, oddzielenia kościoła od państwa i świeckiej szkoły.

8) Żądają wprowadzenia pożyczki przymusowej, opartej na majątku obywateli, zyskach paskarskich, dokonanych w czasie wojny, a nie na płacach nędznego urzędnika i robotnika.

9) Żądają jaknajszybszego przeprowadzenia wyborów do ciał autonomicznych jak zarządów gminnych i t. d.

10) Obecnemu zarządowi miasta Drohobycza reprezentującemu tylko jedną klasę jednostronnictwo, ślą wyrazy potępienia i żądają natychmiastowego ustąpienia tegoż.

11) Piętnują robotę ludzi należących do stronnictwa narodowo-demokratycznego mianem „zdrady narodowej" wobec Państwa w chwili, kiedy w interesie Polski leży konsolidacya dla osiągnięcia „trwałego pokoju i trwałych granic Państwa."

Zwracamy uwagę P. generalnemu Delegatowi rządu na postępowanie tut. starostwa, które jest ekspozyturą warcholstwa, czego nie ścierpi dłużej tutejsze obywatelstwo.

Z rafineryi Haberów.

Stanisławów, w listopadzie.

Pisaliśmy już o strejku w tutejszej rafineryi Haberów i nadużywaniu wojska przeciw robotnikom. Haberowie widząc, że nie pomagają żadne sztuczki chcieli podstępem wyłudzić „ugodę", w której łaskawie godzili się na 8 godz. czas pracy, ale odmawiali wszelkiej podwyżki płacy i 4 robotników wyrzucili z pracy.

Robotnicy takiej „ugody" nie przyjęli, powrócili jednak do pracy, aby równocześnie dalej prowadzić pertraktacye.

Organizacya tutejsza jest jeszcze młoda i nie jest dość zwarta, aby dość zdecydowanie wystąpić wobec zachłannych pracodawców. Punktem honoru robotników powinno być, aby nikt z pracy nie został wydalony.

Zwracamy uwagę centralnego zarz. związków chemicznych aby firmę Haberów wziął w szczególną opiekę, żeby wiedzieli czem w fabryce jest wola zorganizowanego robotnika.

PROF. AL. PRUS.

Bolszewicy i bolszewizm na Ukrainie i w ziemiach przez nich okupowanych.

Piękne są zasady komunizmu, można z niemi się zgadzać, lub nie — to inna rzecz. Przeprowadzając zaś zasady komunizmu w życie, zbudowane na zasadach kapitalizmu społeczeństwa, bolszewicy wyrzekli się swego celu i zdradzili program. Życie nałamało ich do tego.

Główną podstawą komunizmu jest samodzielność społecznych ciał, tak wsi, jak i miast. Każde z nich miało stanowić jednostkę komunalnego samorządu. Jednak bolszewicy przeprowadzają centralizacyę, zasypują z centrum swymi dekretami samorządne ciała i uskuteczniają centralizacyę przez swych komisarzy, rewkomy etc., które muszą spełniać rozkazy centralnej władzy. Rządzą się bez udziału mas proletaryatu, a przez własną biurokracyę.

Eksperymenta z wywłaszczeniem realności nie przyniosły pożądanego rezultatu. W wielkich miastach to było przeprowadzone, ale dla braku organizacyi i uczciwych wykonawców, w miejscach okupowanych tego już nie przeprowadzają, wolą nakładać kontrybucyę na właścicieli realności.

Rezultatem wywłaszczenia realności była ruina domów w Petersburgu, Moskwie, Charkowie i innych wielkich miastach sowieckiej Rosyi i Ukrainy. Tak samo chybionem było i przesiedlanie biednego proletaryatu, a właściwie hołoty z podwałów (suteryn) i zakamarków do burżuazyjnych mieszkań w wielkich miastach. Ta hołota bardzo prędko obróciła te mieszkania w chlewy dla bydła. Poobdzierano z mebli pokrycia, obdarto tapety wyrabano pasadzki i podłogi na opał palono meblami w piecach, sprzedawano obrazy i inne cenny rzeczy handlarzom, zapługawiono mieszkania. Rząd spostrzegł się, że niszczeje państwowy majątek, kazał powypędzać hołotę z mieszkań napowrót do swych dziur Takie przesiedlenia burżuazyi do zniszczonych mieszkań miało być przeprowadzone we Winnicy na Podolu. Zapewno, że kulturalny robotnik ankielski lub francuski umiałby się przyzwoicie zachowywać w mieszkaniu przeznaczonym mu przez państwo, lecz — nie rosyjski.

SOCYALIZACYA FABRYK

i zakładów przemysłowych doprowadziła dopoobniżenia produkcyi, tak, że sowiety przyszły do upaństwowienia przemysłu, wskutek czego położenie robotniczej klasy stale pogarsza się. Wyborowe organizacye robotnicze (rady fabrycznej) zmieniono, a natomiast wprowadzono dyktaturę pracy z nieograniczoną juryzdykcyą nad życiem robotnika. Fabryki i zakłady przemysłowe ciągle zmniejszają się. W Petersburgu we wszystkich fabrykach i zakładach pracowników zmniejszyło się o 35 — 81 proc. liczby robotników z przed rewolucyi. Wobec demoralizacyi, braku karności i porządku we fabrykach sowiety zmuszone były do zniesienia jednej z głównych zdobyczy rewolucyi — rad fabrycznych i kontroli robotników nad produkcyą. Te właśnie rady przyczyniły się do zaniku dyscypliny i karności robotników — zdemoralizowały go — następstwem czego było niesłychane roztrwonienie inwentarza fabrycznego. Ratując sytuacyę wprowadzono indywidualną i premiową płacę za roboczą siłę. W warsztatach południowo-zachodnich dróg (linia Kijów-Odessa i boczne) wprowadzony został taki system: za normę wytwórczości przyjęto 25 proc. normalnej zdolności wytwórczej. Robotnik wykonujący w określonym czasie naznaczoną normę otrzymuje 10 proc ponad atryfę, jeżli nie zdąży wykonać — 2/3 taryfy, a przy wypełnieniu przeznaczonej roboty — o dwa razy szybciej — otrzymuje premię 100 proc. taryfy.

W ciągu trzech lat gospodarka społeczna doprowadzoną została do kompletnej ruiny. Zamknięto o połowę wszystkich fabryk i zakładów przemysłowych i przedsiębiorstw.

Nerw życia gospodarczego kraju

KOLEJE W NIWECZ OBRÓCONE.

Połowa lokomotyw w całej Rosyi jest niezdatna. Codziennie ładuje się na kolejach sowieckich 7.000 wozów kolejowych, z nich połowa — pod materyały opałowe, ćwierć — dla celów wojskowych, a z reszty ćwierci 10 proc. — na ewakuowane i konfiskowane towary, a 15 proc. (czyli 1000—1150 wozów) — dla celów handlowych, czyli że ruch handlowy w upadku. Siedmnaście towarzystw kolejowych sowieckich w ciągu roku miały 8 miliardów rb. deficytu. Produkcya lokomotyw w ośmiu zakładach największych spadła z 520 w 1917 r. do 37 w 1199 r. Szybkość ruchu na kolejach sowieckich doszła do 8 wiorst na godzinę. Przewozowy ruch wodny

Z bagienka śniatyńskiego.

(Koresp. "Dziennika Ludowego").

Na [illegible] gruncie wytworzonym w miasteczku naszem przez srogie przejścia wojenne, wyrosła kliczka, liczebnie mała, której członków można policzyć na palcach jednej ręki, ale która za[illegible] atmosferę życia społecznego, co [illegible] daje, iże po siedmioletniej golgocie, mieszkańcy chcieliby nareszcie zażywać pokoju.

Kliczka ta, której przywódcą trzej menerzy tacy jak [illegible] Obuchowicz, Dr. Czyżowski lizyk pow. śniatyńskiego i inżynier odbudowy p. Kuźmin, żyje z donosów anonimowych na [illegible] godnych sobie, a spokojnych obywatel, lub też ze „smarowania" tychże po gazetach, które często pozwalają się w błąd wprowadzać przez te wielkości małomiejskie, nie przypuszczając, że im raje nimi interes osobisty. Naprzeciw nich stoi cała śniatyńska opinia publiczna, wszyscy, którzy dobro powiatu i miasta na oku mają; grupując się bez różnicy wyznania a i narodowości dokoła starosty, p. Danielca.

Pan Obuchowicz burmistrzował grodowi naszemu za czasów inwazyi moskiewskiej, a jak o tem pamiętają wszyscy.

Za czasów austr. po inwazyi powstała w Śniatyni centrala aprowizacyjna pod kierownictwem naj[illegible] obywatel. Pan Obuchowicz, sądząc, albo udając że tak myśli, iż oni z centrali tej ciągną korzyści, żądał od nich tzw. „Schweiggeldów" w wysokości 33 proc. czystego dochodu. Gdy nad[illegible] do centrali tej obuwie dla najbiedniejszej ludności, zaproponował człowiekowi czcigodnemu o czystych rękach, by do spółki z nim sprzedał obuwie a [illegible] podzielić. Ponieważ ten z obu [illegible] ucil tę [illegible] godną propozycyę, jął rzucać na niego kalumnie i publicznie go oczer[illegible].

W czasie rumuńskiej okupacyi dzisiejszemu zas[illegible] burmis[illegible] zaproponował, by wspólnie objęli rządy w powiecie, a [illegible] Danielcowi, staroście oświadczył, że właś[illegible] on powinien zająć jego miejsce.

W lutym roku 1920 przeniesiony został do Komarna. Ale do dziś nie chce on uszczęśliwić nowej siedziby. Udając chorego pozostał w Śniatyni, jeździł po powiecie n. p. do Zabłotowa na wiece, na których agitował przeciw Najwyższemu Dowództwu. Wprawdzie D. O. G. dowiedziawszy się o tem, kazało go wykluczyć z „Oka", a sąd wytoczył dochodzenie przeciw niemu, ale zdaje się, że bohater ten, ma silne endeckie plecy, bo ani rusz nie chce opuścić miasta i powiatu, gdzie tyle się zasłużył.

Drugą gwiazdą na firmamencie Śniatyna, to dr Czyżowski. I on nie mało czyni dla powiatu. Tak [illegible] epidemię np. przyczem jeżdżąc automobilami ko[illegible] epidemicznej i posługując się mało co podwodami. zaliczył za jazdę nie mniej nie więcej jak 48 320 marek; zapłaciwszy zaledwie 300. Wystawiał za pieniądze świadectwa choroby osobom zdrowym, aby te mogły otrzymywać zwię[illegible] racye cukru.

Choć na własną prośbę przeniesiony został ze Śniatyna, czuje się zbyt dobrze w bagienku, które razem z innymi wytwarza i stara się przez osoby wpływowe o przeniesienie napowrót do Śniatyna.

Trzecią figurą jest inżynier odbudowy. Udaje on „O[illegible]" i jako taki dokucza drugiemu, jakkolwiek jest właściwie Rusinem; za inwazyi ukraińskiej złożył rządowi ukraińskiemu deklaracyę i do takiej deklaracyi zmusił personal cały. Zajmuje się on o tyle odbudową, że dla siebie buduje z komfortem mieszkanie kosztem rządowym; nadto zajmuje się polityką, t. j. macza[illegible] w kadzi narodowej. Wszyscy trzej i [illegible] nowych przyb[illegible] do miasta n. p. oficerów, myśli[illegible] i tendencyjnie, agitują przeciw władzom cywilnym, wywołując rozdźwięk między temi, a władzami wojskowemi.

Czas najwyższy, aby odpowiednie władze zajęły się niemi, przedewszystkiem zaś, by przeniesionym, nakazały pójść na miejsce swego przeznaczenia. Nastałby spokój i harmonia w powiecie i w mieście, w którem reszta żywiołów, bez różnicy wyznania i narodowości, jak się rzekło idzie ręka w rękę.

Podpisujcie Polską Pożyczkę Państw.

[illegible] Wołdze upadł z 1 miliarda pud.*) w 1913 do 110 mil. p. w 1919 r. t. j. zmniejszył się o 30 proc. Eksploatacya węgla w porównaniu do 1917 r. upadła o 45 proc., wskutek czego ustał ruch tramwajowy w szeregu miast.

Produkcya unarodowionych przedsiębiorstw także upadła: skór o 45 proc. (na nieunarodowionych — do 62 proc.), kaloszy — 8 proc., zapałek do 50 proc. w stosunku do 1917 r. Cukrowy przemysł całkiem upadł.

Cóż kosztowała ta działalność sowietów w kierunku nacyonalizacyi przedsiębiorstw?

N[illegible] przemysłu w ciągu 1918 i pierwszego półrocza 1919 r. pochłonęła 21'25 miliard. rb. Finanse sowietów są i tak w opłakanym stanie, ponieważ z [illegible] i pół miliarda rb. w pierwszym półroczu 1919 r., jakie powinny wpłynąć do kasy jako zapłata za artykuły aprowizacyjne dostarczone ludności, — w rzeczywistości wpłynęło tylko 51 i pół miln. rb. tj. 3,5 proc.

Naturalnie że jest to katastrofa ekonomiczna. Ażeby utrzymać się muszą sowiety prowadzić walkę z sąsiadami i napastnikami, i krzyczą na cały świat, że walczą z kapitalizmem na wszystkich frontach z wielkim powodzeniem i tym ludziom oczy mydlą, żeby nie zwracali uwagi na ruinę kraju.

Po zniesieniu rad fabrycznych nastąpiło zniesienie rad robotniczo-przemysłowych, wybieranych przez pracowników każdego zakładu, których delegaci wchodzili do rad okręgowych i z przedstawicieli których powstał „Wszechrosyjski centralny komitet sowietów robotniczych, włościańskich, kozackich i czerwonoarmijskich delegatów", tak samo złożony został „Wszechukraiński komitet sowietów etc.", który stanowi rząd.

Zeby dokończyć malowanie tego raju komunistycznego — państwa proletaryackiego pozostaje dodać musimy: faktyczne zniesienie 8 godzinowego dnia pracy, zniesienie prawa strejków, wprowadzenie pracy przymusowej dla strejkujących, zniesienie prawa so[illegible] zastąpienie placy pieniężnej płacą w naturze, zresztą bardzo skąpo, — czyli racyą żywnościową, militaryzacya — praca przymusowa nawet dla kobiet i czasem dzieci — dla odbudowy kraju, i nadto zas[illegible] wszelkie najmniejsze wykroczenia. Takie jest życie robotnika w tym państwie proletaryatu.

Bolszewizm rosyjski okazał się niezdatnym do rozwiązania kwestyi społecznej. Już Lenin na zjeździe pracowników żeglugi wygłosił, że rząd sowiecki zmuszony jest pozbyć się sowietów i bez nich rządzić. A więc z dyktatury proletaryatu stała się dyktatura nad proletaryatem — bez żadnego przekąsu! Jeszcze może gorsza jak za czasów carskich.

I poszli bolszewicy tą drogą jeszcze dalej. Jest projekt oddanie [illegible] przedsiębiorcom koncesyi na eksploatacyę lasów i budowę kolei żelaznych. Prócz tego sowiety już są zwiazane z kapitałami międzynarodowymi przez zaciągnięcie pożyczki w Stokholmie i Kopenhadze. Znaczy to, że w istocie rzeczy walka z kapitalizmem sowietów wzięła w łeb.

*) pud ros. — 16 klg.

Z ruchu robotniczego.

Do zorganizowanych robotników we Lwowie.

Towarzysze!

Strejk robotników stolarskich w fabryce „Ojkos" trwa dwa tygodnie, robotników kaflarskich od 2 listopada.

Kapitaliści i majstrowie nie chcą pertraktować z robotnikami chcąc złamać solidarność robotniczą.

Komisya Związków zawodowych wzywa Was do przyjścia z pomocą strejkującym.

Niech każda organizacya zbiera datki dla strejkujących.

Jeżeli wspólnie staniemy do walki złamiemy opór kapitalistów.

Zebrane datki należy odsyłać dla robotników stolarskich na ręce tow. Tylipskiego, Piesza 2, dla rob. kaflarskich na ręce tow. Barańskiego, Zielona 7. Komisya Związków zawodowych.

Obwieszczenie.

Celem uzupełnienia zapasów mundurowych i ekwipunkowych, ogłasza Intendantura O. Genu Lwów — k o n k u r s na dostawę następujących materyałów:

1. Sukno na płaszcze . . . 127.000 m.
2. Sukno na mundury . . . 189 600 „
3. Sukno na czapki . . . . 6.000 „
4. Sukno na owijacze . . . 23.700 „
5. Skóry juchtowej 16.500 kg. lub 28.000 par trzewików żołnierskich.
6. Płótno na bieliznę i onuce 640.000 m. lub 128.000 par gotowej bielizny i onuce.
7. Brezentu na chlebaki i pasy główne 60.000 m.
8. Koców . . . . 34.000 szt.
9. Mater na podszewkę 122.900 m.
10. Płótna na kieszenie . 32.800 „
11. Nici czarnych i khaki do mundurów . . . . . 29.888.000 m.
12. Nici białych do biel. 20.000.000 „

Intend. reflektuje na dostawy całych, a najmniej na 1/6 z powyższej wyszczególnionych ilości poszczególnych artykułów.

Dostawy całych ilości muszą być uskutecznione w przeciągu 6 mies., a 1/6 części do miesiąca od dnia zatwierdzenia oferty.

Każda dostawa może nastąpić tylko loco Magazyny W. O. Z. U. we Lwowie na Dworcu Czerniowieckim.

Zapłata za dostarczone towary nastąpi po ich odbiorze przez Kom. Gosp. W. O. Z. U. na podstawie potwierdzenia odbioru towaru przez odnośny Magazyn i za ściągnięciem należytości stemplow. wedle skali II. i III.

Oferty z napisem „Na uzupełnienie zapasów mundurowych" w opieczętowanych kopertach razem z opieczętowanymi próbkami i wzorami należy składać w Dyrekcyi Kancelaryi Intend. O. G. Lwów, Ochronek 4.

Jako wadyum dla zabezpieczenia ew. dostawy musi każdy oferent złożyć 5 proc. od oferowanego towaru w gotówce lub Państw. Pożyczce w kasie Kom. Gosp. W. O. Z. U. we Lwowie, Janowska 5. Dowód złożenia należy dołączyć do oferty.

W razie nieprzyjęcia oferty, wadyum zostanie zwrócone do dni 5 od chwili otwarcia ofert.

W razie zatwierdzenia oferty po uskutecznieniu dostawy.

Termin wnoszenia ofert upływa z dniem 20. listopada 1920 o godz. 13-tej. Późniejsze oferty nie będą przyjmowane.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 21. listopada 1920 przez Komisyę Zakupów Intendentury O. Gen.

Za zgodność:
Podpis nieczytelny.

Za szefa intendentury:
Dąbrowski w. r.
Pułkownik.

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYRBK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.